Published and distributed under Permit (No. 66) authorized by Act of October 6, 1917, on file at the Post Office of New York, — By order of the President, A. S. BURLESON, Postmaster General

NOWY ŚWIAT The Largest Local Polish Newspaper in Greater New York. Reputable for its clean editorial policy and advertising methods. Published Daily and Sunday

Nowy Świat

THE POLISH MORNING WORLD

NOWY ŚWIAT jest pismem, poświęconym sprawom społeczno politycznym i ekonomiczno - polkim na wychodźtwie. New York, N. Y. 424 E. 9th St.,

POJEDYNCZY NUMER 2c SINGLE COPY 2 CENTS

No. 262. DAILY AND SUNDAY. NEW WORK, N. Y., Wtorek, 21-go Września, (Tuesday, September 21st), 1920 ROK (VOL.) XXIII.

Polacy wymiatają bolszewików z Galicji Wschodniej

WOJSKA POLSKIE PĘDZĄ PRZED SOBĄ ARMJE BOLSZEWICKIE

Bolszewicy wycofują się pospiesznie ze Wschodniej Galicji

WARSZAWA, 19 września. — Urzędowy komunikat głównego sztabu wojsk polskich, wydany dziś przez ministerjum wojny ogłasza, co następuje:

Wojska polskie rozbiwszy wojska bolszewickie wyparły je na wschodni brzeg rzeki Strypy i posuwają się w kierunku rzeki Seretu, po odebraniu bolszewikom Złoczowa, Białego Kamieńca, Olesska.

Na Wołyniu wojska polskie doszły do linji rzeki Stochodu i Górnego Styru.

Pościg wojsk polskich za uciekającemi wojskami bolszewickiemi trwa w dalszym ciągu.

Na froncie Kobrynia wojska bolszewickie atakowały zawzięcie —ale napróżno.

Litwini postępują w zdradziecki sposób

WARSZAWA, 19 września. — Polskie ministerjum otrzymało pewne wiadomości, że litwini powiększają swoje wojska, co jest dowodem, że ich pokojowe oświadczenia są nieszczere i zdradzieckie.

Kamenew usprawiedliwia sprzedaż klejnotów

STOKHOLM, 19 września. — Były bolszewicki przedstawiciel w Londynie, Kamenew usprawiedliwia wywóz za granicę i sprzedaż bolszewickich klejnotów bolszewickiego rządu rosyjskiego w celu uzyskania funduszy dla bolszewickiego rządu rosyjskiego i odpowiednie oświadczenie w tym względzie ogłosił w Sztokholmskiem piśmie „Social Demokrat" Kamieniew zaprzecza temu, aby on osobiście miał brać udział w wywożeniu i sprzedaży tych klejnotów, ale wywóz i sprzedaż tych klejnotów nie był tajemnicą ponieważ wszystkie bogactwa znajdujące się w Rosji zostały unarodowione.

Rząd bolszewicki nie wywoził za granicę klejnotów carskich, bo klejnoty te pochdzące od jubilerów i ze źródeł prywatnych były tak wielkie, że wystarczały zupełnie na pokrycie wydatków bolszewickiego rządu za granicą.

Bolszewicka rewolucja we Włoszech jeszcze nie minęła

PARYŻ, 19 września. — Skrajni socjaliści włoscy, którzy doszły znaczenia od czasu gdy premjer Giliioti zgodził się na kontrolę fabryk przez robotników, chociaż pod opieką rządu, starają się obecnie rozpocząć wielką kampanję obejmującą całe Włochy w celu unarodowienia wszystkich fabryk gmachów i własności ziemskiej.

Bolszewicki prąd unarodowienia rozszerza się do południowych Włoch i dosięgnął obecnie Rzymu, gdzie lokatorzy w wielkich budynkach mieszkalnych wywiesili czerwone chorągwie i ogłosili, że od tej chwili będą płacić komorne naczelnemu komitetowi, który będzie zarządzał budynkiem, czynił potrzebne poprawki i płacił sprawiedliwy dochód właścicielom gmachu.

Bolszewicy włoscy udoskonaliwszy swoją organizację i przekonawszy o swojej sile i znaczeniu odpowiednie czynniki państwowe — zapewne nie omieszką ją wykorzystać tego znaczenia i siły na wzór bolszewików rosyjskich, aby zmusić sobie do posłuchu mniej radykalnych socjalistów włoskich.

Pierwsze oznaki naśladownictwa przez bolszewików włoskich wzoru bolszewików rosyjskich wydarzyły się w Genui, gdzie zbombardowano giełdę.

Bolszewicy włoscy mieli to uczynić celowo za namową węgierskich bolszewików, którzy przekonali swoich towarzyszy włoskich, aby się ani na chwilę nie wahali przed użyciem tych środków, które wyniosły Lenina i Trockiego na rządców Rosji.

Król belgijski przyjechał do Brazylji

RIO DE JANEIRO, 19 września. — Król belgijski Albert wraz z królową Marją, przybyli dzisiaj poraz pierwszy do południowej Ameryki z wizytą. Gdy pana królewskie wylądowała w porcie Rio Janeiro, spotkała się z entuzjastycznem przyjęciem.

Rząd brazylijski wypracował wspaniały program przyjęcia belgijskiej pary królewskiej. Prezydent republiki brazylijskiej Pessoa wraz z żoną i ministrem spraw zagranicznych Marquesem w imieniu rządu brazylijskiego i narodu powitali przybywającą parę królewską.

Wojska Wrangla idą naprzód

KONSTANTYNOPOL, 19 września. — Ostatniej nocy wojska generała Wrangla przekroczyły ważną linję kolejową i zajęły cztery ważne miasta Elizabetpol, Obitochow, Czernigow i Verbowo.

Celem wojsk gen. Wrangla obecnie jest utworzyć nową linję bojową pomiędzy Dnieprem a Marjupolem, przechodzącą przeważną pod względem strategicznym miejscowość Oryłków.

Finlandja w poniedziałek podpisze pokój z Rosją

SZTOKHOLM, 18 września. — Podług wiadomości otrzymanej ze stolicy Finlandji, Helsingforsu, przedstawiciele Finlandji i bolszewickiej Rosji mają podpisać w Dorpacie traktat pokoju zawarty pomiędzy Finlandją i bolszewicką Rosją.

W Mezopotamji rewolucja trwa w dalszym ciągu

LONDYN, 19 września. — Urzędowy komunikat angielskiego ministerjum wojny wydany dzisiaj ogłasza, że w Mezopotamji rewolucja trwa w dalszym ciągu. Powstańcze wojska arabskie atakują w dalszym ciągu garnizony angielskie. Aeroplany angielskie, które utrzymują komunikację z obliczonemi garnizonami wojsk angielskich, są energicznie ostrzeliwane przez powstańcze wojska arabskie, które gromadzą się w coraz to większych ilościach w koło miast, w których zamknęły się garnizony wojsk angielskich.

Litwini mają zakupić materjały kolejowe w St Zjedn.

KOPENHAGA, 19 września. — Specjalna wiadomość do Berlingske Tidende z Kowna donosi, że wybitny polityk litewski Raruscius, który doprowadził do zawarcie pokoju Litwy z bolszewikami wyraził się, że pokój zawarty pomiędzy Litwą a bolszewicką Rosją niezmiernie wzmocnił gospodarcze widoki republiki litewskiej, która otrzymała od Rosji wielkie koncesje w lasach wzdłuż granicy litewsko rosyjskiej warte miljony, a oprócz tego Litwa będzie czerpać wielkie dochody z handlu tranzytowego, jaki bolszewicka Rosja zmuszona będzie prowadzić poprzez terytorja litewskiej republiki.

Skutkiem tego pomyślnego pokoju pomiędzy Litwą a bolszewicką Rosją rząd republiki litewskiej zmuszony będzie przedłużyć wiele z istniejących linji kolejowych i zakupić dla nich odpowiednie tabory kolejowe.

Rząd republiki litewskiej zamierza zakupić w Stanach Zjednoczonych 500 lokomotyw kolejowych i 12,000 wagonów.

POLACY BĘDĄ WALCZYĆ DALEJ

ROKOWANIA POKOJOWE BĘDĄ SIĘ PRAWDOPODOBNIE CIĄGŁY BARDZO DŁUGO

RYGA, 19 września. — Po dwugodzinnej konferencji odbytej pomiędzy przewodniczącym polskiej delegacji Dąbskim i przewodniczącym bolszewickiej delegacji Joffem, sekretarz polskiej delegacji pokojowej Wł. Ladosz, wyraził opinję, że walki pomiędzy wojskami polskiemi i bolszewickiemi dopóty nie ustaną, dopóki obydwie delegacje pokojowe nie zgodzą się na wstępne warunki pokoju. Zabiegi na konferencji pokojowej celem doprowadzenia do zawarcia pokoju zależeć będą od przebiegu działań na froncie bojowym, jako przesłanie panuje w kołach dyplomatycznych.

Polepszające się obecnie stałe położenie militarne wojsk polskich i zwłoka w przyjeździe do Rygi polskiej delegacji pokojowej, połączona z rozmyślnem przewlekaniem postępowania w rokowaniach, czynią wrażenie, że konferencja pokojowa będzie trwać bardzo długo.

Panuje tutaj powszechne przekonanie, że Polska dopóty nie zgodzi się zaprzestanie działań wojennych dopóki wojska polskie nie zajmą linji bojowej, na której łatwo będzie utworzyć silną linję obronną.

Konferencję pokojową we wtorek otworzy odpowiedniem przemówieniem łotewski minister spraw zagranicznych Mejmerowicz, na które odpowiedzą przewodniczący polskiej delegacji Dąbski i przewodniczący bolszewickiej delegacji Joffe.

Przewodniczyć na konferencji będzie p. Dąbski, na mocy umowy powziętej jeszcze podczas rokowań w Mińsku.

Dzisiejsze wstępne obrady odbywały się przy zamkniętych drzwiach w domu pod „Czarną Głową" zbudowanym jeszcze w czternastym wieku, jako klub dla nauczycieli szkoły handlowej.

Przewodniczący bolszewickiej delegacji pokojowej Joffe przyjechał do gmachu obrad w przepysznym automobilu, który niegdyś był własnością cara, zaś przewodniczący polskiej delegacji pokojowej p. Dąbski przyjechał jednokonną dorożką.

Norwegja odrzuca propozycje bolszewików rosyjskich

KOPENHAGA, 19 września. — Specjalna wiadomość z Kopenhagi do National Tidende donosi, że przedstawiciel bolszewickiego rządu Litwinow, przedłożył rządowi norweskiemu propozycje celem nawiązania stosunków handlowych, które jednak okazały się nie do przyjęcia dla rządu norweskiego.

Ta sama wiadomość donosi, że rząd bolszewicki przedstawił bolszewickiemu pewne przywileje dyplomatyczne. Tym sposobem zapewne przywileje handlowe Norwegja pozwoli rządowi bolszewickiemu przewóz poczty kurrjerskiej i przesyłkę depesz szyfrowych, ale Norwegja absolutnie odmówiła na przesyłanie przez terytorjum Norwegji bolszewickiej bibuły i propagandy.

Walki trwają w północnej Cylicji

KONSTANTYNOPOL, 19 września. — W okolicy miasta Aintab toczą się nieustanne walki pomiedzy wojskami francuskiemi i powstańczemi wojskami tureckiemi pod wodzą Kemal Mustafa Paszy. Wojska francuskie są oblężone w mieście Aintab i powstańcze wojska tureckie przypuszczają jeden szturm po drugim, aby zdobyć to miasto ale z powodu niezwykłej waleczności i znajomości wojennej wszystkie wysiłki przeważającej liczby powstańczych wojsk tureckich dotychczas spełzły na niczem, donosi list otrzymany od amerykańskiej misji ratunkowej przebywającej w Aintab.

List ten został wysłany z Aintab przez specjalnego posłańca, któremu udało się przedrzeć przez szeregi powstańczych wojsk tureckich i donieść o położeniu w jakiem się znajduje ludność i załoga francuska w oblężonem mieście. Członkowie amerykańskiej komisji w Aintab dotychczas wszyscy znajdują się przy dobrem zdrowiu.

CZECHY ZAWIERAJĄ PRZYMIERZE HANDLOWE Z BUŁGARJĄ

PRAGA, 19 września. — Republika Czechosłowacji zawarła handlowe przymierze z rządem Bułgarji, jak ogłoszono dzisiaj w ministerstwie handlu.

BOLSZEWICY WYMIECIENI Z GALICJI WSCHODNIEJ

Polska i Litwa zgodziły się przyjąć wyrok Ligi Narodów

WARSZAWA, 20 Września. — Wojska polskie w wielkiej ofensywie podjętej na całym froncie od błot Pińskich do granic Rumunji wypędziły wojska bolszewickie z Galicji Wschodniej.

Urzędowy komunikat głównego sztabu wojsk polskich ogłoszony dzisiaj, donosi co następuje:

„Wojska polskie wypędziły wojska bolszewickie w kierunku miasta Pińska. Na południe wzdłuż rzeki Dniestru wojska ukraińskie wyparły wojska bolszewickie, pomiędzy Strypą i Seretem i zajęły miasta Buczacz nad Strypą i Czortków nad Seretem".

BOLSZEWICKI KOMUNIKAT URZĘDOWY

LONDYN, 20 Września. — Wiadomość nadesłana z Moskwy w depeszy iskrowej do Londynu donosi, że w okolicach Kowla toczą się zacięte walki. Na froncie Lwowa wojska bolszewickie znajdują się w pełnym odwrocie.

ZAWIESZENIE BRONI POMIĘDZY POLSKĄ A LITWĄ

PARYŻ, 20 Września. — Polska i Litwa zgodziły się zaprzestać wszelkich kroków wojennych, dopóki nie zostanie przeprowadzone śledztwo i wydany wyrok przez Ligę Narodów w sprawie sporu polsko - litewskiego o linję graniczną pomiędzy Polską a Litwą, taką wiadomość ogłoszono dzisiaj rano.

ZWIĄZEK PAŃSTW NADBAŁTYCKICH JEST KONIECZNOŚCIĄ DZIEJOWĄ

WTŁOCZONY POMIĘDZY WROGÓW NIEMCY I ROSJĘ, MUSI KAŻDEJ CHWILI BYĆ GOTOWY DO OBRONY

RYGA, 18 Września. — Łotewski minister spraw zagranicznych Mejmerowicz, korzystając z przyjazdu do Rygi wielkiej armji korespondentów prasy zagranicznej, wydał na ich przyjęcie wielką ucztę. na której wypowiedział specjalne przemówienie o konieczności związku państw nadbałtyckich, którego potrzebę uzasadnił położeniem geograficznem państw nadbałtyckich.

„Państwa nadbałtyckie wciśnięte pomiędzy potężne i wrogie Niemcy i bolszewicką Rosję — mówił minister Bejmerowicz — muszą by każdej chwili do obrony".

PRZYMIERZE FRANCUSKO-WĘGIERSKIE

BUDAPESZT, 18 Września. — Dowiaduje się z wiarygodnego źródła, że naznaczenie hr. Czoki, węgierskim ministrem spraw zagranicznych, jest prawie pewnym. Hr. Czoki jest jednym z najbardziej gorliwych zwolenników przymierza pomiędzy Węgrami a Francją.

Gen. Lang, obecny węgierski minister wojny ma przyjechać do Paryża w towarzystwie kilku najzdolniejszych węgierskich oficerów sztabowych w celu zawarcia umowy z rządem francuskiem o wyekwipowanie nowej armji węgierskiej, ale misja węgierskiego ministra wojny zdaje się ma więcej na celu polityczne, aniżeli wojskowe umowy.

FRANCJA ZOBOJETNIAŁA WZGLEDEM CZECH

BUDAPESZT, 19 września. — Równocześnie z wyjazdem do Paryża węgierskiej delegacji wojskowej, wyjeżdża także dr. Dworzak przywódca słowackich partji politycznych, które starają się o odłączenie Soławczyzny od republiki czeskiej i połączenie z Węgrami.

Fakt wyjazdu Dr. Dworzaka do Paryża wspólnie z węgierską delegacją wojskową dowodzi, że stanowisko rządu francuskiego wobec czechósłowackiej republiki uległo zasadniczej zmianie.

Wiec sprawozdawczy

WE CZWARTEK 23. WRZEŚNIA, 1920

o godzinie 7 wieczór

w Domu Narodowym (Arlington Hall), 19-23 St. Marks Place

STOWARZYSZENIA MECHANIKÓW POLSKICH W AMERYCE

na którym przemawiać będzie ob. H. Anielewski, który w tych dniach przybył z Polski, dokąd był wysłany z ramienia Stowarzyszenia Mechaników Pol. Będzie on miał nadzwyczaj ciekawe wiadomości dla wszystkich Polaków, był on bowiem naocznym świadkiem ostatniego najazdu bolszewickiego.

Przybądźcie jak najliczniej. — Kolekty niema.

POCZĄTEK PUNKTUALNIE O GODZINIE 7-EJ WIECZÓR

Nowy Swiat

Owned and published daily and Sunday by the NOWY SWIAT PUBLISHING CO. Inc.

DR. B. KUŁAKOWSKI .... President and Editor
W. BŁAZEWICZ .... Managing Editor
M. F. WĘGRZYNEK, A. B., ... General Manager

Entered at New York, N. Y. Post Office as second class mail matter

SUBSCRIPTION RATES: (Outside of New York City)		Prenumerata na prowincji:	
One Year	$4.50	Rocznie	$4.50
Six Months	2.50	Półrocznie	2.50
Three Months	1.25	Kwartalnie	1.25
NEW YORK CITY		Prenumerata w New Yorku	
Annually	$7.00	Rocznie	$7.00
Semi-annually	3.50	Półrocznie	3.50
Quarterly	1.75	Kwartalnie	1.75

Dziennik wydawany przez Spółkę Wydawniczą „Nowy Swiat", Inc.

NOWY SWIAT PUBLISHING CO., Inc.
DR. B. KUŁAKOWSKI .... Prezydent i Redaktor
W. BŁAZEWICZ .... Redaktor Zarządzający
M. F. WĘGRZYNEK .... Zarządca

OFFICE:
424 East 9th Str., New York, N. Y.
Tel.: Orchard 2878

Redakcja za ogłoszenia nie odpowiada. — Rękopisów nie zwraca. Zmiana adresu 10 centów

Prezydencjalna przedwyborcza kampanja

Tegoroczna kampanja prezydencjalna w Stanach Zjednoczonych ma zupełnie odmienny charakter od wszystkich prawie poprzednich. Wprawdzie na pierwszy rzut oka, dla przeciętnego amerykanina, wszystko odbywa się według starych uświęconych przez tradycję kilkudziesięciu perjodycznych wybuchów wulkanu politycznego. A więc odbyły się konwencje, byliśmy świadkami dawnych wyścigów w oklaskiwaniu kandydatów, budowania programów w taki sposób, aby jaknajmniej później zwycięską partję obowiązywały, a mimo to aż huczały od słów górnolotnych, mieliśmy dawne walki o stanowiska w maszynach wyborczych, wzajemne obrzucanie się błotem konkurencyjnych partji, inwestygacje o przekupstwo, fotografje kandydatów całujących małe dzieci, ściskających po raz pierwszy i ostatni w życiu ręce różnych osób dla wykazania prawdziwego demokratyzmu, nieuniknione widoki chaty farmerskiej, w której urodzić się miał ten lub ów kandydat, otwieranie gry w piłkę, wyścigów kłusaków, wystawy dzieci i mowy, mowy, mowy bez końca.

A mimo to w kampanji tej przebija się coraz bardziej nuta nowa, coraz mocniej, coraz gwałtowniej poczynająca przechodzić z miesięczników, tygodników i książek specjalnych i broszur na łamy pism codziennych, a z nich na rozmowy coraz to liczniejszych grup ludzkich, zaczyna być dyskutowaną po fabrykach, na farmach.

Sprawa, zajmująca coraz bardziej umysły amerykańskie nie jest sprawą akademicką. Gdyby nie miała ścisłego związku z życiem całego narodu, nie mogłaby się długo utrzymać na powierzchni. Stały wzrost zainteresowania się ogólnego tą sprawą świadczy, że jest realnym potężnym czynnikiem współczesnego życia Stanów Zjednoczonych.

Sprawą tą jest stosunek Ameryki do reszty świata, powrót do przedwojennego odosobnienia, lub świadome, rozumne przystosowanie się do nowych warunków.

Wojna przyspieszyła dojrzewanie nowego układu sił na świecie. Przed wojną wyczuć już można było przesuwanie się środka ciężkości życia aktywnego białej rasy. Przesuwanie się to nie jest zjawiskiem nowym, przeciwnie, stanowi jedną z najciekawszych przejawów jakiegoś ogólnego prawa, rządzącego skupieniami ludzkimi.

Polega ono na przesuwaniu się ośrodka cywilizacji białego człowieka z mórz międzylądowych na morza wolne, od nich na Ocean Atlantycki, a dzisiaj na Ocean Spokojny.

O panowanie nad morzami, najtańszym i najłatwiejszym środkiem komunikacji walczyły między sobą konkurujące o władzę i zyski z niej płynące narody pokrewne między sobą. Kolebka cywilizacji naszej, Grecja, stoczyła śmiertelną walkę o morze Egejskie z Persją, wyszła z niej zwycięską ale w walce o toż samo morze pomiędzy greckimi państewkami, zwanej wojną peloponeską, wyczerpała się zupełnie i ustąpiła miejsca Rzymowi, który walczyć począł o panowanie nad Morzem Śródziemnym, obszarem daleko większym od morza Egejskiego. Pokonał groźnego konkurenta Kartaginę, zapanował absolutnie nad Morzem Śródziemnym i przeniósł walkę na Atlantyk, zdobywając Gallję i Brytanję, uderzając na Giermanów. W walkach tych zdobył bogactwa olbrzymie i stał się z wojowniczego raczej pacyfistycznym. Obudził jednak barbarzyńskie plemiona Europy, które porzuciły swe legowiska, jak dzisiaj bolszewicy i ruszyły po łupy. Po wiekach plemiona te stały się narodami. Walczyły pomiędzy sobą o Morze Północne, odkryły ląd Amerykański i rozpoczęły walkę o Atlantyk, podczas gdy Rzym poszedł w cień, stał się zapomnianym partykularzem jak Grecja. Walczyła o Atlantyk Anglja kolejno z Hiszpanją, Portugalją, Holandją, Francją. Ostatnia walka była rodzajem peloponeskiej wojny. Anglja zwyciężyła Niemcy, ale zrujnowała cały swój organizm ekonomiczny. Klasy pracujące burzą dawną potęgę Europy, jak ongi Giermanowie potęgę Rzymu. Środek ciężkości przeniósł się na Ocean Spokojny. Biała rasa stoi nad jego brzegiem aby walczyć o władzę z rasą żółtą. Kanada, Nowa Zelandja, Australja prowincje angielskie mają wspólne interesa w tej walce ze Stanami Zjednoczonymi, podczas gdy Anglja musi iść, mimo swej pozornej potęgi, po linji rasy żółtej, gdyż inaczej straci podstawę swego bogactwa Indję, byt których jest w ręku żółtej Japonji i nawpół żółtej Rosji bolszewickiej.

To odchodzenie Anglji w cień, wschód wszechświatowej potęgi amerykańskiej, zmusza Amerykę do rewizji swych międzynarodowych stosunków.

Rozumiał to prezydent Wilson. Chciał umocnić Amerykę dla bliskiej już walki o Pacyfik przez ścisły związek z narodami europejskimi. Wyraził to w formie Ligi Narodów. Rzucił wyzwanie politykom ślepym, nie widzącym przyszłości, dojutrkom różnym. Wstawił Ligę Narodów do programu partji Amerykańskiej.

Obecna prezydencjalna kampanja jest niezwykłym doświadczeniem ludzkiej natury, walki między świadomą myślą a tradycyjnym odruchem.

BRONISŁAW D. KUŁAKOWSKI.

Z CHWILI

P. Boyden, reprezentant Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którego opinję o sytuacji w Polsce podaliśmy w ubiegłym tygodniu, według słów p. Ryszarda Ordyńskiego, („Times" nowojorski z dnia 19 września) oświadczył, że amerykanie powinni nieść pomoc narodowi polskiemu, który w niesłychanie ciężkich warunkach, wprost cuda tworzy waleczności, wytrwałości i równowagi.

Gdyby ktokolwiek z nieuprzedzonych oczywiście z góry amerykanów pojechał do Polski — powiada p. Boyden — i własnymi oczami widział co robi naród polski na miejscu u siebie w ojczyźnie, ten z taką samą sympatją odniósłby się do Polski —jak ci amerykanie, którzy tam pracują.

Nie pracujemy dla Polski z musu — zaznacza szlachetny amerykanin — lecz z całą sympatją odnosimy się do narodu, który pod każdym względem wart jest pomocy.

* * *

Pisaliśmy nieraz i podkreślaliśmy znamienny fakt, że wszyscy amerykanie (nie żydzi), którzy byli, lub są w Polsce, odnoszą się do naszej ojczyzny z sympatją i szczerem uznaniem.

Pamiętamy co główny kierownik Amerykańskiego Czerwonego Krzyża w Polsce p. Davison i jego koledzy mówili o sytuacji w naszym kraju.

Pamiętamy piękną odezwę majora Cedrica Fautleroy do lotników amerykańskich, w której zaznaczył, że dżentlemanów potrzebuje, aby walczyli w obronie Polski.

Pamiętamy tchnące prostotą i szczerością słowa posła Stanów Zjednoczonych p. H. Gibsona, a nie tylko słowa lecz czyny, którym Polska wiele zawdzięcza.

Pamiętamy wiele innych opinji wybitnych amerykanów, którzy byli w Polsce i właśnie naocznie się przekonali co i jak robi naród polski w okresie dlań niezmiernie ciężkim i wymagającym wysiłków nadludzkich.

Pamiętamy to wszystko i dlatego choć na moment zapominamy o ohydnych wystąpieniach wrogów Polski choćby w jednym tylko nowojorskim „Globe", gdzie codziennie pławią się w oszczerstwach i łgarstwach indywidua, które Polski nawet nie znają i nie wiedzą jak naród polski tam u siebie wygląda.

* * *

Kandydat republikański na prezydenta, senator Harding, przyjmując delegację obywateli amerykańskich cudzoziemskiego pochodzenia nie urodzonych tutaj, a naturalozowanych, oświadczył jej w Marion, Ohio, że musi niezadługo nadejść czas, gdy wszystkie grupy cudzoziemskie muszą zapomnieć o związkach ich z krajami ojczystymi, a jedynie czuć się amerykanami.

P. Harding zasadniczo ma słuszność, stojąc na stanowisku jednolitości narodu amerykańskiego. Tej słuszności nikt mu nie zaprzeczy. Ale narazie —kandydatowi na krzesło w Białym Domu nie przeszkadza to, że głównego poparcia oczekuje on właśnie od grup cudzoziemskich, przeciw którym tak ostro się i bezwzględnie wypowiada.

Zwartą ławą mają głosować za p. Hardingiem — niemcy. Solidny zespół stanowią irlandczycy i obok nich włosi.

Trzy to poważne grupy, które zadecydują zapewne w kampanji wyborczej.

Dziwne to są rzeczy, zgoła z sobą sprzeczne i nielogiczne!

Ale wiemy przecież, że w polityce wyborczej nikt logiki i sensu nie żąda. Przeciwnie, takie rzeczy są balastem niepotrzebnym, który się precz odrzuca.

I p. senator Harding, nie jest tutaj bynajmniej wyjątkiem.

wb.

Z PRASY I O PRASIE

„Dziennik Ludowy" z Chicago w artykule z dnia 15 września „Kraj a my", pisze:

„W prasie robotniczej, nadchodzącej z Polski znajdujemy wspaniałe dowody wielkiego uświadomienia robotników polskich. Są to pomnikowe czyny, świadczące o wspaniałej sile żywotnej pracującego ludu Polski.

Weźmy przykład.

„Naprzód" krakowski z 19 sierpnia przynosi następującą krótką notatkę kronikarską.

„Pracownicy kolejowi Chabówki, Nowego Targu i Zakopanego na odbytych zgromadzeniach uchwalili jednomyślnie ofiarować jedną godzinę dziennie nadobowiązkowej pracy na rzecz państwa. Nie naruszając zasad ośmiogodzinnego dnia pracy, kolejarze wspomnianych stacji pracować będą o jedną godzinę dziennie dłużej aż do chwili poprawienia się położenia państwa".

Takich uchwał i czynów robotnika w Polsce jest do zanotowania moc.

A podając powyższą, „Dziennik Ludowy" zestawia ją z tem, co zrobiło wychodźtwo z pomocą dla Polski i dalej pisze:

„Od trzech miesięcy codziennie apelują do nas, byśmy pożyczyli państwu polskiemu po kilkadziesiąt dolarów. Nawet procent nam wysoki obiecują. Nie żąda od nas Polska nic z tych bólów, męki, nędzy, głodu, przerażenia, które są udziałem robotników w kraju. Ranni na pobojowiskach, w szpitalach, wdowy, matki, które utraciły synów, synowie, którzy utracili w boju ojców, mówią do nas przez ocean: jesteście nam braćmi, towarzyszami — kiedyśmy najwyższe składali ofiary, ileście Wy Polsce pożyczyli? Ileście pożyczyli tej Polsce, do której miljon Was chce wracać, by z wolności krwią naszą zdobytej skorzystać?

A wychodźtwo dobrze odziane, dobrze odkarmione, zarabiające po kilkadziesiąt dolarów tygodniowo odpowiada leniwie:

„My cztery miljony polaków amerykańskich, syci i zadowoleni, pożyczyliśmy Wam, kalecy i głodni — piętnaście miljonów dolarów. Po trzy dolary z centami każdy z nas pożyczył".

Zaiste, możemy stanąć w jednym szeregu z tymi kolejarzami z Chabówki. Zakopanego, Nowego Targu, którzy prowadząc pociągi na linję bojową, samowolnie, jednogłośnie uchwalają pracować codziennie jedną godzinę dłużej bez żadnej zapłaty, byle dołożyć czyn swój do dzieła ratowania Ojczyzny w potrzebie.

Parafjanie polski: Pluń na tych kolejarzy galicyjskich. Oni są głupi. Oni są „marzycielami". Tyś mądry: teraz nie pora dawać pożyczki dla Polski, bo... marki wszak tak wysokie. Jak wrócisz do Polski, to za „oszczędzone" marki będziesz mógł kolejarza galicyjskiego może z chałupy, może z gruntu wyrzucić i sam na nim osiądziesz.

Nie kupuj, wychodźco, bondów polskich. Radzi ci to ksiądz i komunista polski.

Ale Wy, Towarzysze, coście długą walką z robotnikiem polskim zbratani, stawajcie w jednym szeregu z kolejarzem galicyjskim i — kupujcie bondy, kupujcie ile możecie, kupujcie natychmiast".

* * *

Świadoma część wychodźtwa, która i bez agitacji i nawoływań rozumie konieczność aktualnej pomocy dla Polski zakupywaniem bondów, wszędzie i ciągle sprawie pożyczki usnąć nie daje.

A prawdę mówiąc szczerą, pomimo usiłowań ludzi patrjotycznych, pożyczka niema duszy. Parafje zamarły zupełnie, a wyjątki są tak nieliczne, że bodaj czy pięciu palców u rąk do policzenia ich nie starczy.

Parafjanin nie jest winien. Na początku kampanji miał on zapał i ochotę do pożyczenia pieniędzy Polsce. Zapał ten i ochota dzisiaj nie istnieje.

Jakże istnieć może, gdy w wielu parafjach, księża głośno wołają o poparcie pożyczki, a pocichu radzą ludziom, aby byli ostrożni i lepiej bondów nie kupowali.

Smutne to, straszliwie smutne.

Egoizm rośnie, ale czy na nim ostatecznie zarobią ci, którzy go rozwijają — to się jeszcze da widzieć.

I zapewne w niezbyt dalekiej przyszłości.

Z ODMĘTÓW NIKCZEMNOŚCI

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

Jak nazwać akcję tych, którzy w dniu największego niebezpieczeństwa, z obozowiska skrajnego, stanowiącego ostatnią warownię narodowej jedności wobec krwawo występującego wroga, za pomocą sprytnie w błąd wprowadzonych organów sprzymierzeńczego narodu, wypuszczają przeciwko własnej władzy obrończej jadowite strzały najhaniebniejszych oszczerstw i insynuacji, równających się najzwyczajniejszemu podburzaniu do odmowy posłuszeństwa na bezpośrednich tyłach linji frontowych?

Po tym wstępie rozpatruje „Kurjer Poranny" niecną robotę endecką, odbijającą się w inspirowanych przez nią artykułach prasy francuskiej. Omawia przytem informacje, pojawiające się o Polsce w nacjonalistycznem „Echo de Paris", zwłaszcza korespondencje warszawskiego sprawozdawcy tego dziennika p. Alfreda Matona —pisaną w chwilach ciężkich dla Warszawy, kiedy jad endecki sączył się tem obficiej.

Oto próbki, co p. Maton bezceremonialnie wypisywał na rząd polski i Naczelnika państwa, które czerpiemy z warszawskiego pisma:

„Pochlebiają się oni (kierownicy rządu polskiego) — pisze p. Maton — że bolszewicy — w myśl idei, które przypisują Leninowi — zadowolnią się dowodem, jaki dali o swej sile i przyznają Polsce pokój, zabezpieczający jej niepodległość i granice etnograficzne zgodnie ze słynnemi zasadami p. Wilsona. Takim jest pogląd głowy państwa p. Piłsudskiego i prawdziwej głowy rządu p. Daszyńskiego.

Inni, to jest wszystko poza Naczelnikiem i p. Daszyńskim, mają zdaniem p. Maton, zdawać sobie mniej lub więcej dobrze sprawę (mniej lub więcej dobrze „zależnie od stopnia kultury" — pisze francuski dziennikarz), że rząd wiedzie ich na manowce — i „to właśnie sprawia, że godziny te tak są dla nich rozpaczne".

Dziwią się, że podczas gdy wojska czerwone są na 70 kilometrów od Warszawy, a szczątki armji polskiej, którym powierzono zastąpienie drogi, porwawszy wszelką jedność taktyczną i dyscyplinarną, cofają się, nie próbując nawet starć na ariergardach, że wobec tego wszystkiego rząd nie wziął nawet pod uwagę możliwości przeniesienia swego siedliska do miasta, zabezpieczonego od zakusów wroga.

Nie pojmując nakoniec, dlaczego dowództwo jest zazdrośnie przetrzymywane przez szefów, którzy złożyli właśnie dowody tak dobitnej nieudolności i dlaczego oficerowie francuscy, zaczynając od gen. Weyganda, widzą, jak ich rady bywają uprzejmie do wiadomości przyjmowane, lecz stosowane nigdy nie są".

Po serji zdziwień następuje reklama dla endeków.

Tu zaraz godzi się wytknąć: dopóki endecy widzieli armje cofające się na przedpola Warszawy — i p. Dmowski uważał za stosowne opuścić stolicę — endecja rozsiewała pogłoski, że misja francuska z gen. Weygandem na czele jest bojkotowaną przez dowództwo polskie.

Dziennikarzowi francuskiemu podsuwano tę wersję w formie bardziej kulturalnej: że generał Weygand radzi, ale nikt go nie słucha, w bardziej rynsztokowej wersji, przeznaczonej na użytek wewnętrznego plotkarstwa zapewniano, że pomiędzy misją wojskową francuską, a naszem ministerstwem wojny doszło do czynnych zniewag (sic) na tle czynionych jakoby przez francuzów wymówek.

Tak było, gdy sytuacja pod Warszawą wydawała się endekom niezmiernie groźną; z chwilą jednak, gdy wojska polskie przeszły do zwycięskiej kontrofensywy — zmieniło się endeckie dowodzenie. Misja francuska uratowała Polskę, gen. Weygand nie chce tego potwierdzić, tylko przez skromność i wzgląd na drażliwość narodową polaków i na stan ducha narodu, którego krzepi wiarą, że on sam sobie daje radę.

Ogłupiony zaś przez endeków Hister gotów przysiądz, że tak było, że 1) planów gen. Weyganda nie chciano wykonywać, 2) że wyłącznie te plany zadały cios rosjanom.

Przejdźmy teraz znów do francuskiego dziennikarza.

Rozumie się, iż w żadnej stolicy, do której zbliżał się wróg, żaden dziennikarz cudzoziemski chyba państwa skrycie - nieprzyjaznego (a takiego zapewne poproszonoby, aby zmienił ton lub wyjechał) nie zdecydowałby się ani na ataki wymierzone przeciwko naczelnemu wodzowi oraz rządowi państwa, z którego gościnności korzysta, ani na rozszerzanie defetystycznych informacji. Rozumiałby, że w podobnej chwili byłoby to chamstwem.

Jeżeli p. Maton pozwolił sobie inaczej — to przypisać należy oddziaływaniu endecji, której bezwstyd w spożytkowaniu ówczesnej ciężkiej sytuacji dla dyskredytowania rządu polskiego zagranicą i jego zachęcił do nie żenowania się.

Jeżeli miejscowi się nie krępują i w państwie własnem zachowują się w momencie najpoważniejszym, niczem w karczmie, to i obcy żadnemi formami i kurtuazją nie czuje się skrępowanym —tembardziej, gdy to, co wygłasza zostało mu przez „miejscowych" podsunięte.

Ospałość opinji polskiej musi się tu przebudzić.

Musi powstać prąd oburzenia przeciwko niedopuszczalnej nikczemnej endeckiej robocie z krecią wytrwałością pracującej nad tem, ażeby oczerniać zagranicą bezpośrednio lub pośrednio (przez inspirowanie prasy cudzoziemskiej) państwo polskie w osobie jego sterników.

(„Naprzód").

Głos górnośląski przed wybuchem niemieckim

W przeddzień niemal wszczętych przez niemców rozruchów na Górnym Śląsku — katowicka „Gazeta Robotnicza", odpowiadając na agitację niemiecką, usiłującą Górnoślązaków zrazić do Polski opowiadaniami, że Polska zostanie przez rosjan rozbita, Warszawa zdobyta itp. stwierdzała, iż robotnik polski „nie uzależni swego głosowania od momentalnego położenia w kraju", iż „lud górnośląski powziął już dawno swą decyzję i w licznych masowych demokracjach opowiedział się za Polską".

Nie taka, lub inna sytuacja w Polsce jest zatem miarodajną, ani ten lub inny termin głosowania, tylko te warunki, jakie istnieją na samym Górnym Śląsku.

I tu „Gazeta Robotnicza" podniosła, że bandy niemieckich wojsk zielonych „czują się tu panami, jak przed dwoma laty w okupowanych dzielnicach Belgji i Francji", że komisja aljancka to wszystko toleruje.

„Gazeta Robotnicza" konkludowała, że jeżeli komisja usunie decydujący wpływ niemieckiej urzędnikierji i zastąpi zbrojne bandy, złożone z feldfeblów pruskich, strażą górnośląską — wówczas „jesteśmy gotowi głosować dziś lub jutro, a zwycięstwo nasze jest pewne".

Wiemy, do czego doprowadziło ignorowanie tych żądań i przestróg.

Teraz dopiero pod wpływem ekscesów niemieckich, przypieczętowanych śmiercią kilku żołnierzy francuskich, oraz na widok samoobrony polskiej — komisja aljancka przyszła do przekonania — że przez tolerowanie terroru niemieckiego nie można dalej hodować anarchji w kraju i częściowo wypełnia to, co ludność polska dawno za niezbędne uważała.

POLKA I POLAKU!

Jeżeli chcesz się przyczynić jako prawy obywatel Polski do zupełnego zwycięstwa nad bolszewikami,

Kup bond Polskiej Pożyczki „ZWYCIĘSTWA"

BIURA KONSULATU

Polskiego mieszczą się na 3-ej Ave, pod nr. 953—955 (róg 57-ej ulicy). Urzędowe godziny przyjęć codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, oprócz niedziel i świąt. W soboty biura są zamykane o godzinie 12-ej w południe.

Założony w roku — 1882. —

PRZEZ NAJSTARSZY POLSKI BANK WPROST DO GDAŃSKA

Okręt: „SUSQUEHANNA" odjedzie: 22-go września

Szyfkarty po 135 dolarów

Usługa absolutnie rzetelna

Sprzedajemy szyfkarty z Gdańska do New Yorku, udzielamy wszelkich informacji, tyczących się sprowadzenia krewnych ze starego kraju.

Wysyłamy pieniądze pod zupełną gwarancją. Dostarczamy własnoręczne potwierdzenia

Od wkładek oszczędnościowych płacimy 4 proc. odsetki

Nasza Gwarancja zasoby ponad 1,600,000.00 dolarów

STANDARD BANK
Dawniej BANK LEDERERA
AVE. B. RÓG. 4-tej UL. NEW YORK

RODACY!

Nasz Bank Stanowy przesyła pieniądze do starego kraju po najtańszym dziennym kursie i pod gwarancją. Również przyjmuje wkładki płacąc 4 PROCENT od sta. Sprzedaje szyfkarty do kraju i z kraju na wszystkie linje, jak również wyrabia dokumenta ku temu potrzebne.

W sprawach notarjalnych proszę się też do nas zwracać.

NEMETH STATE BANK
JOHN NEMETH, Prez.
10 East 22nd St., New York, N. Y.

DR. KAUFMAN

żyjący od 20 lat pomiędzy Polonją, znający dobrze życie jej i choroby, którym często podlegają, Specjalista Polski w leczeniu zastarzałych chorób Mężczyn i Kobiet, jako to: KATAR ŻOŁĄDKA, PŁUC I BRONCHITIS, ciężki REUMATYZM, ból serca, krzyżów, zawrót głowy, NERWOWOŚĆ, nieczystość krwi, zapalenie nerek i pęcherza, HEMOROIDY, leczy bez noża i boleści. Przyjdźcie do DRA KAUFMANA ze wszystkiemi chorobami, Wy którzy nie wyleczeni przez innych lekarzy. DR. KAUFMAN, Specjalista Wszystkich Kobiecych chorób i AKUSZER leczy tych tylko, których osobiście bada i leczy swą własną medycyną nie przez Pocztę.

DR. KAUFMAN, 111 E. 7th ST., NEW YORK
(Obok Kościoła Polskiego, św. Stanisława, B. M.)
GODZINY OFISOWE:
Codziennie od 9 rano do 9 wieczór. — w Niedzielę od 9 rano do 2 po południu.
Telefon: Orchard 6352.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

SŁOŃCE W HERBIE

— POWIEŚĆ —

(Ciąg dalszy).

Bolski spojrzał z pod oka i uśmiechnął się w myśli poraz drugi, rozweselony świętą prostotą panny Relskiej, która wypowiedziawszy swoje „Niech Bóg broni!" — poczerwieniała nagle i zakryła powiekami oczy, jakby się bała, że się rozpłacze, nie wiedząc, co innego uczynić w tej sytuacji dziwnej, zarządzonej nagle, bez przygotowania. Poczuła się nagle nieszczęśliwa, jak nieporadne dziecko, któremu kazano grać rolę wielkiej damy.

Bolski począł mówić.

Jadzia nie patrzyła na niego przez długi czas, dopiero po chwili, odważyła się spojrzeć na jego twarz; w tej samej chwili, Bolski, jakby tego czekał, odwrócił powoli spojrzenie w inną stronę, jakby się czemuś wśród rozmowy przyglądał od niechcenia, czując równocześnie, jak ciekawie patrzy na niego to nieporadne biedactwo, płochliwe, jak dziki gołąb; pozwolił jej tedy patrzeć na siebie, zrozumiawszy już, że w chwili, kiedy on na nią spojrzy, to ją tylko przelęknie. Spokojnie więc, nad najniezacniejszym swoim panując ruchem, mówił, pieszcząc każde słowo, baczny na wszystko, jak świetny gracz i jak człowiek wielce doświadczony, który od jednego spojrzenia rozpoznaje gatunek kobiety i odpowiednią dla niej przybiera pozę.

— W tym nieszczęśliwym domu należy być nieszczęśliwym — pomyślał, mówiąc równocześnie, jak gdyby słowa wylatywały mu z ust jak z nadrego automatu, tak, że on mógł równocześnie myśleć o czem innem: jak biegły, a bezduszny śpiewak na scenie, śpiewając najcudowniejszą arję o miłości, może równocześnie liczyć elektryczne lampki na suficie teatralnej sali, tak Bolski, nadawszy odpowiedni swoim słowom kierunek, jakby odpowiednią w mózgu nacisnął sprężynę, rozmyślał przytem, o wszystkiem innem: czy nie nadejdzie Relski, czy Szok stoi nieopodal tam, gdzie mu kazał czekać, idąc tutaj, rozpatrywał, jak mieszka ta dziwna para, starał się odgadnąć tryb życia tej dziewczyny, przedewszystkiem zaś rozważał, jak się ma jej „objawiać?"

Przeczuwał w niej, mimo zmieszania przy jego wejściu, wyjątkowy rozsądek i jasny, prosty sposób patrzenia, nie chciał więc, przedstawiając się jej właściwie po raz pierwszy, popełnić niezręczności z repertuaru, który miał w zapasie na użytek duszy kobiecej, wygrać rolę nieodpowiednią, lub łatwą do odgadnięcia.

Wiedział o tem, że jeśli serce i dusza kobiecą jest Sezamem, to każdy jest zaklęty wedle innej magji, że jednak odpowiednie hasło każdy z nich otworzy; czasem nie potrzeba się było trudzić i byle zardzewiały klucz, ulany ze zręcznego słowa, otwierał duszyczkę, czekającą zresztą na przybycie złodzieja skarbów; potrzeba było kiedyindziej narzędzi niezmiernie skomplikowanych, niezmiernie czułych, prześwietnie obmyślonych, chytrze i wyrafinowanie; kiedyindziej trzeba było jedynie użyć sposobu pół małpy, pół człowieka z kamiennej epoki i zwalić się siłą i bezczelnie jak burza na kwiat.

W tej zaś chwili, kiedy Bolski ujrzał Jadzię po raz pierwszy, kiedy potem dojrzał na cmentarzu jej spojrzenie i teraz oto, niedawno, kiedy jej twarz zbladła na jego widok, rozważał i rozważania swe składał w jedno, ze wobec tej kobiety trzeba czynić wedle tej metody, która udaje przedziwną prostotę.

To była najtrudniejsza z metod nawet dla Alojzego Szoka, mistrza psychologji, Bolski zaś dotąd nie używał jej jeszcze nigdy nigdy bowiem dotąd wśród spotkanych w życiu kobiet, nie spotkał tak niezwyczajnej, tak, że nie można jej było odgadnąć z pomocą tego, lub owego rozdziału z tej, lub tamtej powieści.

— Trzeba być poprostu i uczciwie nieszczęśliwym —, pomyślał po raz wtóry i jak aktor wytrawny, który na chwilę od publiczności twarz odwrócił, aby ją odmienić w jednem mgnieniu oka, zasnuł Bolski oczy jakąś smętną mgłą, jakby zgasił płomień spojrzenia, lekko zmarszczył czoło, jak człowiek, od którego jakaś cicha, tajemna troska nigdy nie odchodzi i powoli odwracając głowę, spojrzał łagodnem spojrzeniem na Jadzię. Spojrzenie ich się spotkało. Jadzi się zdało w tym momencie, że on nie na nią patrzy, lecz przez nią gdzieś w oddal, która jest daleko poza nią i że mówi nie do niej, lecz skarży się jakiejś pustce, bardzo cicho, miękkim, dobrym głosem; czuła, że ją lęk pierwszej chwili odleciał i poczęła patrzeć z dziecinną ciekawością na tego człowieka, innego, niż wszyscy, opromienionego w jej oczach niezmierną miłością pułkownika, na człowieka z obcego świata, który jak anioł zaszedł do piastowej, biednej ich zagrody. Słuchała jego słów z coraz większem skupieniem, takiej bowiem mowy nie słyszała jeszcze w życiu, a ponad skupieniem i rozwagą słuchania, unosiła się ciągle myśl o tem, że oło rozmawia z nią wielki poeta, człowiek z inną duszą, inaczej, bo piękniej wszystko na świecie widzący, słyszący każdy szmer serca, każde wahnięcie gołębich skrzydeł duszy, apostoł piękna, siewca ziarn złotych, który z bożego rozkazu chodzi po szarej ziemi i rzuca w jej pył te złote ziarna, rozwiesza nad nią tęczę i w wielkiem, świętem milczeniu, ogromem niewypowiedzianych słów modli się do bożej mocy twórczej, z której sam ma początek, aby wyschła na ziemi każda łza i rozkwitła w uśmiech szczęśliwy, aby się lepszą stała wszelka ludzka dusza, nieszczęsna i samotna, aby wszystko żywe na ziemi podniosło wzrok na słońce i napoiło się niem do syta i aby świat cały pojął, że słońcem jego jest piękno, a przykazaniem jego jest szczęście.

Bolski mówił:

— Przyszedłem wam podziękować za wszystko, coście dobrego czynili mojemu ojcu, który był samotny. Śmierć, panno Jadwigo, nie jest tak smutną, jak samotność, która jest konaniem przez długie dni i długie lata. Ja powinienem był przy ojcu i trzeba mi było rzucić wszystko w ogień i biedz tu do was...

— Pan nie mógł — rzekła szeptem Jadzia.

Bolski pogładził spojrzeniem jej rękę, jakby chciał przez to dać do poznania, że powinien ją ucałować ze czcią za to, że go przed jego własnem oskarżeniem wzięła w obronę.

— A jednak powinienem był rzucić moje małe sprawy, dla tych, które się rozgrywały tu u was, wśród ludzi dobrych. Jesteście wszyscy ludzie niezmiernie dobrzy, na co mam pisane świadectwo mojego ojca.

Jadzia spojrzała na niego znów z lękiem, wiedząc, o czem mówi... Chciała mu przerwać słowa na ten temat, lecz jej zabrakło sił i odwagi, co Bolski widział wyraźnie, badając przez smętek powłóczystych swoich spojrzeń, każde drgnienie na jej twarzy, zaciekawiony jej niepokojem, podobnym do trzepotania się gołębia, ujętego w dłonie. Zdawało mu się, że słyszy gwałtowne bicie jej serca, które niczego ukryć nie umie, począł więc z nielitościwym spokojem, sam się ukrywszy za cichym smutkiem swoich słów, jak za kopę róż, przypatrywać się tej dziewczęcej trwodze, oddychającej szybko i z trudem, patrzącej rozszerzonemi źrenicami i dzwoniącej gwałtownie rytmem serca, które, jak spokojny dotąd w gnieździe swojem ptak, kiedy ujrzy nagle rękę ludzką, wsuwającą się w kryjówkę, nie wiedziało, co uczynić i gdzie się ukryć. W lękliwem spojrzeniu Jadzi, rzuconem na Bolskiego, była równocześnie cicha prośba i niezmiernie serdeczna, aby mówił o wszystkiem, tylko nie o tem, o czem mówić zamierzał, on jednak szedł prosto przez aleję różanych swoich słów i rzekł:

—Poezja całego świata jest pustą wobec tego, co zawiera list ojca, ten ostatni. Pani wie, o którym mówię?

— A dlatego tak jest, że poezja przez tysiące lat szuka tego zaklętego słowa, które z wielu jest złożone, ale jedno jest i jedyne i znaleźć go nie może; dlatego poezja wszelka jest taka bardzo mutna, bo szuka nadaremnie. I ja taki jestem, taki smutno szukający, biedny człowiek i dlatego się tak tułam po świecie i włóczę pośród ludzi, że aż serce we mnie marnieje i mrze wszystko we mnie od wysiłku i od tęsknoty. Aż mnie jeden stary człowiek, ojciec mój, zawołał ostatnim ruchem ręki i szeptem mi powiedział, gdzie kwitnie paproć i gdzie są skarby, jakich nie oglądały jeszcze moje oczy, pełne pyłu ze wszystkich gościńców świata...

W „zdobytej" przez bolszewików Warszawie

Pod tym tytułem podaje „Robotnik" warszawski co następuje:

Poniżej przytaczamy w dosłownem tłomaczeniu z rosyjskiego dwa dokumenty bolszewickie. Pierwszy jest wezwaniem do kapitulacji, wystosowanem do prezydenta Warszawy; daty nie umieszczono, władze wojskowe widocznie nie wiedziały jeszcze, kiedy przyjdzie zdobywać stolicę.

Za to odezwa do ludności nosi już datę 15go sierpnia.

Komentarze do tych dokumentów są zbyteczne. Nie różnią się niczem w tonie i treści od podobnych odezw barbarzyńskich rządów. To samo odrzucenie między armją a „spokojną" ludnością, to samo zapewnienie, że się nie pragnie zdobywać miast, co do których się grozi, że się je wozmie szturmem i t.d.

Dokumenty niniejsze tem się jedynie różnią od wszystkich dotychczasowych, że pozostały marzeniami. Są to rozkazy, które go nie doszły.

Na krwawą ironję zakrawa nadmyślanie przez najeźdźców hasła proletarjackiego: „Proletarjusze wszystkich krajów, łączcie się!".

R. S. F. S. R.
Dowodzący
XVI-ta Armja.
w sierpniu 1920 r.
Nr.
Czerwona Armja.
Do Prezydenta m. Warszawy.

Wojska Armji rozwinięte do ataku Warszawy.

Aby uniknąć niepotrzebnego rozlewu krwi i ofiar, proponuję Panu kapitulację Warszawy bez walki. Jeżeli się Pan nie zgodzi na moją propozycję, pociągnie to za sobą wzięcie Warszawy szturmem ze wszystkiemi następstwami takowego.

Wina spadnie w całości na Pana. Odpowiedzi oczekuję w ciągu 12-tu godzin.

Dowodzący armją Jeneralnego Sztabu: Sologub.
Członek Rewol. Rady Wojennej: Piatakow.
Naczelnik Sztabu: Batuchtskij.

II.

Rosyjska Socjalistyczna Federacyjna Sowiecka Republika.
Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

Do obywateli m. Warszawy.
m. Siedlce, 15 sierpnia.

Czerwona Armja zdobyła Warszawę w pogoni za Białą Armją Piłsudskiego. Na cios, odpowiadając ciosem Czerwona Armja, na wkroczenie Piłsudskiego do Kijowa odpowiedziała wkroczeniem do Warszawy, pragnąc równocześnie zapewnić Robotniczo - Włościańskiemu krajowi pokój i spokój. — Rosyjskiej Sowieckiej Republice nie potrzebna ani Warszawa, ani Kraków, ani Poznań — miasta te, jako i cała Polska należą i będą należały do polskich robotników, którzy stworzą taki rząd i urzędy, jaki uznają za stosowne. Nasza sprawa jest walka, walka zdecydowana i konsekwentna z armją Piłsudskiego i tymi wszystkimi, którzy jawnie lub pośrednio pomagają tej armji. Ze spokojnymi obywatelami, nie biorącymi udziału w walce, nie okazującym czynnej nienawiści w stosunku do Czerwonej Armji — nie wojujemy. I dlatego:

1) Normalne życie miasta powinno płynąć bez przeszkód i magazyny i sklepy powinny być otwarte;

2) Wszelkie rekwizycje i konfiskaty wojenne, z wyjątkiem konfiskaty majątku Armji Piłsudskiego surowo wzbronione i o wszystkich wypadkach nieuprawnionych zakusów w tym kierunku ze strony poszczególnych osób, należy zawiadomić niezwłocznie komendanta miasta;

3) Wszelkie naruszenia porządku w mieście karane będzie w sposób jaknajsurowszy i o wszelkich podobnych wykroczeniach należy zawiadomić niezwłocznie komendanta miasta;

4) Cała władza cywilna w mieście znajdować się będzie w rękach stworzonego przez Warszawskich robotników rządu i w stosunku do spraw cywilnych będzie dowództwo armji okazywać temu rządowi pomoc w razie potrzeby, pilnując ze swej strony bezpieczeństwa wojskowych urzędów.

Podając niniejsze do wiadomości obywateli m. Warszawy Rewolucyjny Wojenny Sowiet 16-ej armji uprzedza, że najmniejszy zamach na bezpieczeństwo wojennych oddziałów i urzędów Armji pociągnie za sobą ze strony Rewolucyjnego Sowietu, jak najostrzejsze środki.

Dowodzący Armją Jeneralnego Sztabu.
Członek Rew. Woj. Sow. 16 armji.
Naczelnik Sztabu.

Różne

METAL LŻEJSZY OD ALUMINIUM

Najlżejszym metalem, znanym obecnie w świecie, jest magnezjum. Jest on o jedną trzecią lżejszy od stosunkowo bardzo lekkiego metalu aluminjum. Magnezjum posiada kolor srebrno-biały.

Produkcja tego metalu w Stanach Zjednoczonych rozpoczęła się w roku 1915. Obecnie produkowany jest zaledwie w trzech fabrykach. Znany on jest nie wielu ludziom i to przeważnie jako srebrny proszek, używany do produkowania silnego światła przy fotografowaniu. Proszek ten importowano z Niemiec przez szereg lat. Podczas wojny światowej zaczęto wytwarzać w Stanach Zjednoczonych wielkie ilości sproszkowanego magnezjum, który używano do oświetlania pól bitewnych w nocy i do innych celów. Magnezjum w formie stałej i masywnej zaczyna mieć również coraz szersze zastosowanie, a zwłaszcza w przemyśle awiatycznym, gdzie lekkość metalu ma pierwszorzędne znaczenie. Szkielet angielskiego balonu R-34, który pierwszy przeleciał Atlantyk, skonstruowany był z dwóch najlżejszych metalów, t. j. aluminjum i magnezjum.

Columbia

POLSKIE REKORDY.

Rozwesel siebie i swoich przyjaciół.

10-Inch $1.00.

E 4685 { CZYK-CZYK. Oberek. / HULAJ DUSZA! Mazur.

E 4684 { PACHCIARZ. / U PROFESORA MUZYKI.

Czujemy się szczęśliwi, gdy w naszem domu zbiera się kółko najlepszych przyjaciół, by potańczyć i wesoło zabawić się. Wiecie sami, że do takiej zabawy jest koniecznie potrzebną muzyka do tańca i inne rozweselające utwory. To właśnie znajdziecie na powyższych rekordach Columbia. Posiadając je, zrobicie swój dom najpopularniejszym w całej okolicy i miłych gości nigdy u Was nie zabraknie. Jeden z najpiękniejszych oberków i polny życia mazur, tworzą jedną płytę, a na drugiej usłyszycie Nowaka i Nowackiego, tych znanych komików, przedstawiających wielce komiczne sceny, przy słuchaniu których trzeba brać się za boki i śmiać się do rozpuku. Usłyszcie te rekordy i to dzisiaj.

Więcej pięknej muzyki do rozweselenia waszych gości.

E 4621 { HUPAJ-SIUPAJ. Tadeusz Wroński, baryton. / KSIĄDZ MI ZAKAZOWAŁ. Tadeusz Wroński, baryton.

E 4539 { JESTEM SOBIE UŁAN ZWANY. Józef Kalini, tenor. / ZAMKNIJ KAŚKA WROTA. Józef Kalini, tenor.

E 4540 { PIF-PAF. Mazur. Orkiestra Polska. / CIEŻIE TY IDZIESZ. Mazur. Orkiestra Polska.

Żądajcie nowego katalogu rekordów międzynarodowej instrumentowej muzyki

Rekordy Columbia brzmią najlepiej na Grafonoli Columbia. Ceny od $32.50 do $2100.

Każdy kupiec Columbia z przyjemnością zagra Wam którykolwiek z tych rekordów bezpłatnie. Da Wam również na żądanie katalog Columbia Rekordów polskiej muzyki.

Kupując rekordy, żądajcie Columbia rekordów i wymieńcie numer.

Patrzcie na znak z nutami na każdym rekordzie.

COLUMBIA GRAPHOPHONE COMPANY.

Columbia Grafonola

Po katologi

wszystkich najnowszych rekordów Columbia proszę pisać wprost do firmy:

JAN STOJOWSKI 579 Grand St. Brooklyn

NIEBYWAŁA SPOSOBNOŚĆ

Ten piękny Gramofon Columbia z 50 kawałkami za $150.00 gotówką, lub na łatwe spłaty tygodniowe albo miesięczne za $165.00. W tych dniach otrzymaliśmy cały zapas nowych gramofonów oraz najświeższe polskie rekordy.

TEN GRAMOFON i 30 kawałków do grania

ZA $75.00

Każdy lubiący śpiew i muzykę, powinien nabyć sobie gramofon z naszego składu. Skład gramofonów JANA STOJOWSKIEGO istnieje już od sześciu lat i każdy kto zakupił gramofon w tym składzie, jest zupełnie zadowolony. Zapytajcie o to swoich przyjaciół, a oni was objaśnią, że Stojowski ma zawsze towar dobry i gwarantowany. Nawet ci, co wyjeżdżają do Polski, zakupili od nas gramofony, przysyłają podziękowanie. BONDY POLSKIE PRZYJMUJEMY W PEŁNEJ WARTOŚCI ZA GRAMOFONY.

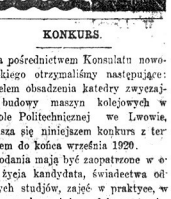

150.00 na spłaty $165.00

JAN STOJOWSKI 579 GRAND ST. (blisko Lorimer Street) BROOKLYN, N. Y.,

KONKURS.

Za pośrednictwem Konsulatu nowojorskiego otrzymaliśmy następujące:

Celem obsadzenia katedry zwyczajnej budowy maszyn kolejowych w Szkole Politechnicznej we Lwowie, ogłasza się niniejszem konkurs z terminem do końca września 1920.

Podania mają być zaopatrzone w opis życia kandydata, świadectwa odbytych studjów, zajęć w praktyce, w prace naukowe i inne dokumenty, jako też dowód dokładnej znajomości języka polskiego. Podanie te i załączniki (zaopatrzone przepisanymi znaczkami stemplowymi), należy wnieść do Rektoratu Szkoły Politechnicznej przed upływem terminu konkursu.

MATAKIEWICZ, w. r.

CZYTAJCIE I ROZPOWSZECHNIAJCIE „NOWY ŚWIAT"

KRONIKA MIEJSCOWA

Wtorek — Mateusza Ap.
Środa — Tomasza B.

STAN POWIETRZA.

Dzisiaj pogoda, chłodniej, wiatr północno - zachodni.

P. P. P.
BONDY MOŻNA NABYWAĆ

w sklepie jubilerskim ob. F. W. Matyłkiewicza, 139 East 7-ma ulica.

„SIEROCA DOLA".

W ubiegłą niedzielę odbyło się pierwsze w tym sezonie przedstawienie Teatru Ludowego, w Washington Irving High School. Sala była prawie wypełniona. Ogólnie biorąc gra i wystawienie „Sierocej Doli", zrobiły dobre wrażenie.

O szczegółach podane będzie jutro osobne sprawozdanie.

TEATR „NOWOŚCI"

Wieczorem, w dzień uroczystego otwarcia Domu Narodowego na 8-mej ulicy, w niedzielę dnia 26 września, odegrana zostanie nadzwyczaj wesoła i żywa komedja „Kajcio". Z tego względu, przedstawienie zapowiedziane na 22 września (środa)) nie odbędzie się.

PRZEDSTAWIENIE I BAL

urządza Liga Kobiet, Oddział 2-gi w New Yorku w Sobotę dnia 25-go Września, 1920 r., w Polskim Domu Narodowym, 19—23 St. Marks place. Odegraną będzie sztuka pod tytułem „Teodolinda", Schnitzera. W przedstawieniu biorą udział wybitne siły Teatru Ludowego pod dyrekcją L. Kowalskiego. Komitet przygotowuje najrozmaitsze niespodzianki. Bal do rana. Przygrywać będzie orkiestra pod batutą prof. Mroza. Bilety wstępu po: $1, 75 i 50 centów. Cały dochód jak zwykle przeznacza się na sieroty w Polsce. — Początek punktualnie o godzinie 8-mej wieczór. Komitet.

AMER. CZERW. KRZYŻ

Buereau of Foreing Language Information Service
1107 Broadway, New York, N. Y

W CZEM MOŻE SIĘ PRZYSŁUŻYĆ DLA WAS PIELĘGNIARKA AMER. CZERWONEGO KRZYŻA

Waszyngton, D. C. — Pielęgnowanie publicznego zdrowia, coraz skuteczniej wprowadzane w życie przez Amerykański Czerwony Krzyż przy współudziale stanowych i miejskich Wydziałów Zdrowia, a także zainteresowanych tem prywatnych organizacji, ma na celu jak następuje:

Ratowanie życia tysięcy matek i niemowląt, umierających każdego roku z zaniedbania, czy nieświadomości. Ratowanie od śmierci 650,000 ludzi, padających każdego roku ofiarą chorób zaraźliwych, a w olbrzymiej większości wypadków dających się uleczyć. Usuwanie (w wieku dziecinnym gdzie to możliwe) wad fizycznych, któremi dotknięte jest 30 procent naszej ludności.

Uświadamianie ludności o warunkach, pozwalających na utrzymanie względnie polepszenie ogólnego stanu zdrowotności. Poszczególne oddziały Amerykańskiego Czerwonego Krzyża podjęły się pracy tej z wielkim entuzjazmem. Obecnie przeszło 1,000 norsek bierze czynny i żywy udział w akcji pielęgnowania Publicznego Zdrowia, prowadzonej przez Czerwony Krzyż, a liczba ta wzrasta z każdym dniem. Celem wyszkolenia dalszych zastępów pielęgniarek dawane są stypendja i pożyczki.

W większych miastach przeważnie już jest zorganizowana praca, pod kierownictwem stanowych, czy miejskich Wydziałów Zdrowia, mająca na celu pielęgnację publicznego zdrowia w miastach tych niema potrzeby zakładania osobnych tego rodzaju placówek Czerwonego Krzyża, w wypadkach takich Czerwony Krzyż dopomaga istniejącym już organizacjom do rozszerzania pracy. Bezpośrednią i samodzielną pracę w tym kierunku prowadzi Czerwony Krzyż przeważnie w mniejszych miastach i miasteczkach, które pozostawione były, bez opieki publicznych pielęgniarek.

Do zadań publicznej pielęgniarki, określonych programem Czerwonego Krzyża, należą: praca dla dobra dzieci, walka przeciw suchotom, przeciw zaraźliwym chorobom i hygjena domowa. Pielęgniarka jest jak gdyby wysłannicą idei publicznego zdrowia, która poucza, że nauka i inteligencja

DOBRE ZDROWIE

da Wam o wiele więcej piękności i powabów, aniżeli mogą wam dać jakiekolwiek pasty i mydła. A dla dobrego zdrowia używajcie cukierki

PARTOLA

Kosztuje $1.10. Adresujcie wprost do Apteki Partosa, 160 Second Ave., New York.

nie tyle mają na celu leczenia chorób, ile przeciwdziałanie im przez usuwanie warunków, powodujących choroby.

Pielęgniarka Publicznego Zrowia spieszy z pomocą kobietom, które mają pozostać matkami, udzielając im potrzebnych instrukcji z hygjeny, obserwując pilnie ich stan fizyczny i pomagając im w przygotowaniu opieki na czas połogu. Po przyjściu niemowlęcia na świat pielęgniarka poucza matkę o hygjenie niemowlęcia i opiekuje się niemowlęciem. Pielęgniarka Publicznego Zdrowia jest „Stróżem Niemowlęcia". Matki, pouczane o najnowszych naukowych zasadach macierzyńskie.

Oprócz tego pielęgniarka otacza opieką dzieci szkolne. Pomaga ona przy inspekcji lekarskiej dzieci szkolnych, badając, czy znajdują się w dobrym stanie zdrowia i raportując o jakichkolwiek objawach choroby, lub wadach fizycznych. Odwiedza rodziców dzieci, by wyjaśnić im potrzebę zapobiegania chorobom, lub usuwania wad fizycznych. W razie potrzeby wady te usuwane są przez prywatnego lekarza, albo w klinice. Pielęgniarka bada w dalszym ciągu warunki zdrowotne w szkołach, pilnuje, by zdrowe dzieci trzymały się w odosobnieniu od chorych, przeciwdziałając w ten sposób rozszerzaniu się chorób.

Przeciwdziałanie suchotom polega na wyszukiwaniu tych osób, które mają początki suchot dla oka zwykłego niedostrzegalnych. Pielęgniarka wyjaśnia pacjentom cały system leczenia suchot i stara się dla nich o pomoc lekarską i szpitalną. Poza tem poucza ona innych członków rodziny, w jaki sposób należy unikać zarażenia się.

Pielęgniarka nie zastępuje lekarza, ale prowadzi służbę pielęgniarską pod jego kierunkiem. Praca jej nie jest jałmużną. Za niektóre jej obsługi trzeba płacić, ale ceny są niskie. Gdy jednak pacjent nie jest w możności zapłacić za pracę pielęgniarki, wówczas należy mu się pomoc bezpłatna.

Czy pielęgniarka opłacana jest przez miasto, powiat, czy Czerwony Krzyż, zawsze ona jest gotowa pospieszyć z pomocą tym, którzy tej pomocy potrzebują, bez względu na to, czy to są obywatele amerykańscy, czy obconarodowcy, czy władają angielskim językiem, czy nie, czy wyznają taką, lub inną religję.

MŁODZIEŻ AMERYKAŃSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA PROMOTOREM MIĘDZYNARODOWEJ KORESPONDENCJI

Waszyngton, D. C. — Dr. James Fleming Hosie z Chicago, jeden z najwybitniejszych pedagogów wyjechał do Europy w sprawie bardzo doniosłej dla kształcenia się przyszłych stosunków międzynarodowych. Ma on mianowicie na celu dokończenie wszelkich potrzebnych przygotowań do rozpoczęcia systematycznej i na dużą skalę prowadzonej wzajemnej korespondencji pomiędzy młodzieżą szkolną amerykańską, a europejską. Korespondencję tę ma niebawem rozpocząć Amerykańska Młodzież Czerwonego Krzyża. Dzieci szkolne amerykańskie będą miały sposobność wymiany listów, pocztówek i wytworów swej ręcznej pracy z dziećmi szkolnemi, różnych krajów europejskich. Podobna korespondencja będzie zaprowadzona również pomiędzy dziećmi szkolnemi poszczególnych Stanów, a także pomiędzy dziećmi tego kraju, a dziećmi krajów Południowej i Centralnej Ameryki.

Dr. Hosie jest członkiem Narodowego Dyrektorjatu Młodzieży Czerwonego Krzyża i jest rodem ze Stanu Illinois, ale swą pierwszą pracę szkolną rozpoczął w Nebraska, gdzie został superintendentem szkolnym. Specjalizował się w języku angielskim na uniwersytecie w Chicago, a stopień doktora filozofji otrzymał w Columbia Uniwersytecie. W roku 1911 zorganizował Narodową Radę nauczycieli języka angielskiego a obecnie jest prezesem tej organizacji. Pozatem Dr. Hosie jest autorem kilku podręczników szkolnych do języka angielskiego i pisowni i redaktorem, jak również i zarządcą pisma „English Journal" założonego w 1912 r.

DROBNE OGŁOSZENIA.

POTRZEBA MĘŻCZYZN
(Help Wanted Male)

POTRZEBA 50 pierwszej klasy malarzy do apartamentowej roboty Stała praca. $9 za 8 godzin. Litwin 712 Lexington Ave. City. (t.f.n.)

Potrzeba Mężczyzn i Chłopaków
CAPITOL LUNCH SYSTEM
58 Court St., Brooklyn (22-m)

POTRZEBA KOBIET
(Help Wanted Female)

POTRZEBA dziewczyny do ogólnej pracy domowej. Hojna zapłata. Mała familja. Levy, Apt. 47, — 420 W. 130 St. (19,21-f)

KOBIETA DO SZOROWANIA
$50 MIESIECZNIE
POKÓJ I UTRZYMANIE.
Godziny od 4-ej do 11-ej rano.
Zgłosić się do gospodarza
HOTEL GOTHAM
5 ta Ave i 55-ta ulica. (21 f)

NA SPRZEDAŻ.

FARMA, dobra okazja dla dwuch partnerów 111 i trzy czwartych akrów farma w stanie New Jersey, 1 godzina i 48 minut jazdy z New Yorku, z czego 85 akrów dobrej czarnej ziemi, bardzo urodzajnej, reszta las i pastwisko, do 2 akrów sadu, woda źródlana na farmie i w podwórzu. Zbiór z pola z 68 akrów. 17 sztuk bydła registrowanego. Świnie, krowy, najbogatsza maszynerja, 10 dobrych budynków, dom 8 pokoi okolica bardzo wesoła, gęsto zaludniona teren górzysty, klimat i woda bardzo zdrowe dla ludzi chorowitych. Cena $8,500, gotówki potrzeba najmniej $4,500, reszta na lekkie spłaty, przychodu za mleko miesięcznie $230.00. Zgłaszać się zaraz do V. Mazorkiewicz, 120 — 2nd Ave. New York

MATRYMONJALNE.

KAWALER lat 25, z braku znajomości poszukuje towarzyszki życia panny albo wdowy nie starszej niż lat 35. Proszę pisać: F. Rudakowski, 390 Grand St., New York

Zadaniem jego obecnej podróży jest zaznajomienie kierowników systemów szkolnych w krajach europejskich z planami międzynarodowej korespondencji Młodzieży Amerykańskiego Czerwonego Krzyża i uzyskanie ich współpracy dla tych celów. Gdy to nastąpi, bezwątpienia przyczynią się plany te do ożywienia pracy szkolnej zwłaszcza w klasach języka angielskiego, geografji, historji i t. d., a także będą potężnym czynnikiem w kształceniu stosunków międzynarodowych, przez wpajanie w dzieci szkolne Ameryki i innych krajów lepszego wzajemnego zrozumienia się i wznioślejszych ogólnoludzkich uczuć.

TELEGRAMY

Forty Warszawy zostały rozkopane

WASZYNGTON, 19 września.— Historyczne fortyfikacje twierdzy warszawskiej słynne przez długi czas jako najsilniejsze w Europie zostały obecnie rozkopane i zamienione na ogrody warzywne. Według wiadomości otrzymanych z kół wojskowych, fortyfikacje warszawskie w początku wszechświatowej wojny zostały uznane za nieodpowiednie do wytrzymania ognia nowoczesnej artylerji i opuszczone przez wojska rosyjskie.

Pierwszy projekt, który został podany dla zniesienia fortów warszawskich wyszedł od członków amerykańskiego Czerw. Krzyża. Rząd polski wynajął tysiące mężczyzn i kobiet dla rozkopania ogromnych nasypów ziemi, które zostały rozkopane i zamienione w ogrody warzywne, z których ludność Warszawy ubiegłego lata otrzymywała większość swoich jarzyn.

Szkoła Rady Oświatowej Złączonych Towarzystw w New Yorku.

Zaznacza się, że na ostatniem posiedzeniu delegatów Złącz. Tow. Rady Ośw. zapadła uchwała, mocą której w tym roku szkolnym rodzice posyłający dzieci do tejże szkoły, obowiązani są zapłacić 1 dolara na pokrycie kosztów za przybory szkolne.

Uprasza się nie zwlekać z zapisywaniem dzieci do szkoły, gdyż przyjmować się będzie najdalej do połowy miesiąca października.

ZARZĄD.

WIECE STOW. MECHANIKÓW POLSKICH

na których przemawiać będzie ob. Łukaszkiewicz

Wtorek 21 września Westfield.
Środa 22 września, Ware, Mass., w sali Tow. Tadeusza Kościuszki, 3 Bank St.
Czwartek 23 września Thorndike, w sali Tow. Św. Józefa, Hall St.
Piątek 24 września, Gilbertsville, w sali Tow. Św. Stanisława.
Sobota 25 września Wolna.
Niedziela 26 września Worchester, po południu, Webster — wieczorem.
Poniedziałek 27 września Woonsocket, R. I.
Wtorek 28 września Providence.
Środa 29 września Norwich, Conn., Sala Kościuszko - Pułaski, 160 N. Main St.
Czwartek 30 września Jewett City, Conn, Sala Korporacyjna.
Sobota 2 października Willimantic.
Niedziela 3 października po poł. Meridan.
Niedziela 3 października wieczorem New Haven.

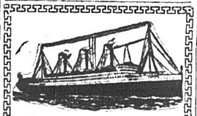

Baczność Rodacy!
GDAŃSK
czyli
„NEW ROCHELLE"
wrócił z Europy szczęśliwie i odchodzi
2go października
do Gdańska
BEZ PRZESIADANIA
zaś okręt Susquehanna odchodzi 22 września bez przesiadania do Gdańska
Sprzedajemy również karty na wszystkie okręty ekspresowe po cenach kompanicznych i sprowadzamy z Europy rodziny. Wyrabiamy paszporta w dwuch dniach i ułatwimy wyjazd.
THE POLISH STEAMSHIP COMPANY
111-115 E. 7th St.
New York
Telefon Orchard 6490

DARMO! PARA SPODNI DARMO!
PIERWSZA POLSKA FABRYKA SPODNI

chcąc zapoznać naszych rodaków ze swymi wyrobami postanowiła 10,000 par spodni rozprzedać po fabrycznej cenie jako „semple" swoich wyrobów, licząc tylko własne koszta wyrobu. Semple te są robione z czarnego sukna w białe paseczki. Sukno gęste jak skóra. Podszewka pół jedwabna, kieszenie z silnego płótna podwójnie obszyte. Boczny szewek podwójnie szticowany, a, że ich krój obszerny „full peg" dlatego są bardzo wygodne do pracy, bo i 3 lata wytrzymają za co gwarantujemy. A będąc ozdobione kofsami i pięknie wyprasowane, wyglądają jak żywa figura. Po sztorach kupcy sprzedają je po $9.00 i wyżej, nasza fabryczna cena tylko $5.98. Kto orderuje dwie pary razem płaci $11.00, a jak da nam order na 6 par, dostanie jedną parę z najlepszego sukna całkiem darmo jako prezent. Jeżeli nie macie miary, to zmierzcie siebie nitką w pasie i zawiążcie węzeł, później odmierzcie środkowy szewek od pozuszki do dołu i zawiążcie podwójny węzeł i miarę odeślijcie nam, a dostaniecie pasowane spodnie, jak się nie podobają zwracamy pieniądze, tem bardziej, z góry nie płacicie, dlatego tu niema żadnego ryzyka. Nam tylko poślijcie marki na przesyłkę licząc 30c od pary, resztę zapłacicie jak listonosz spodnie do domu przyniesie. Oferta ta potrwa tylko 30 dni dlatego zamiast popierać obconarodowych paskarzy, lepiej zwracać się z zakupnem do polskiej fabryki z pełnem zaufaniem. Chicagowianie niech przyjdą osobiście na adres:
POLONIA PANTS MANUFACTURING CO.
1924 W. Huron St., Dept. 5, Chicago, Ill.

DR. B. HOHENBERG

Słynny lekarz ze starego kraju, a ogólnie znany w New Yorku i okolicy, leczy z najlepszym i pewnym skutkiem wszelkie niedomagania żołądkowe, wątroby, nerek, różne objawy remumatyzmu, hemoroidy, różne zatrucia krwi, choroby skórne i zaraźliwe.

Dokonywa wszelkich ciężkich operacji u mężczyzn, kobiet i dzieci w swoim ofisie, lub w prywatnym szpitalu. Specjalnie zaś przepuklinę i ślepą kiszkę (Appendicitis) przy pomocy specjalisty chirurga z Wiednia.

Ktoby nie mógł przyjść osobiście, niech listownie opisze z całem zaufaniem swą chorobę, a dostanie uczciwą, bezpłatną poradę. Na odpowiedź proszę załączyć znaczek pocztowy.

DR. B. HOHENBERG
304 SECOND AVENUE
(pomiędzy 17 i 18 ul.)
NEW YORK CITY.
Godziny ofisowe:
Codziennie od godziny 9-ej rano do godziny 8-ej wieczorem.
Telefon: Stuyvesant 1882.

TYLKO JEDYNA
Polska Korporacja
która sprzedaje, kupuje i wymienia LOTY, DOMY I FARMY i wszelkie tranzakcje w tych interesach załatwia jak najuczciwiej i z zupełną gwarancją prawną, co stwierdzić mogą liczni kostumerzy, którzy z tą Korporacją mieli stosunki. Interesowanych proszę zgłaszać się po wyjaśnienia do:
CZYŻEWSKI
Realty Corporation
21 PARK ROW,
ROOM 1532-1533
(Piętnaste piętro)
NEW YORK CITY.

AUTOMOBILOWA TECHNICZNA SZKOŁA I FABRYKA
Pełny kurs polski i polsko-angielski przy osobistym doglądzie nauczyciela
L. TYCHNIEWICZ & CO.
Nauka zestawiania, rozbierania, reperacji, jazdy, rysunków i wszelkich niedokładności w motorach.
Przyjdźcie osobiście i obejrzyjcie naszą szkołę nim wstąpicie do drugiej.
Gwarantujemy nauczyć każdego.
— Dajemy dyplomy. —
Odpowiadamy na listy.
L. TYCHNIEWICZ & CO.
601 East 17th St.,
NEW YORK, N. Y.

SANTAL CAPSULES MIDY
WYDZIELINY i KATAR PĘCHERZA wyleczone w 24 GODZINACH
każda kapsułka ma pieczęć MIDY
Uważajcie na podróbki

POLSKA
AKADEMJA KRAWIECKA
W NEW YORKU
Szkoła wieczorna dla Pań i Panów.
Niniejszem obecnie jeszcze donosimy dla wszystkich, którzy życzą sobie pobierać kursu kroju na męskie, damskie i dziecinne ubiory wieczorami, niech nie odkładają na później, lecz śpieszą czem prędzej do zapisania się na Dezajnerów, Krawców i krawczynie, by razem pobierać z drugiemi naukę, ponieważ 20 Września 1920 r. rozpocznie się regularnie nauka. — Spieszcie pod nr.:
101 St. Marks Pl., E. 8 ulica
w New Yorku.
Prof. Ignacy P. Cwirko,
i Bernard Wasilewski.

KUPUJCIE BONDY POLSKIEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ!

INFORMATOR POLSKICH ZAKŁADÓW HANDLOWYCH I PRZEMYSŁOWYCH.

B. ŻELSKI. — Polska Księgarnia. Sprzedaż hurtowna i detaliczna Katalog wysyłam bezpłatnie. — 156 East 7th St. New York.

POLSKI SKŁAD KSIĄŻEK, Pocztówek własnego nakładu, artykułów religijnych, brzytew gwarantowanych, pasków i t. d. Katalogi wysyłamy na żądanie. F. FORTUNA, 422 E. 9th St. New York.

Kwarciański i Wolnin. Polscy Pogrzebowi przy parafji św. Stanisława B. M.—123 East 7 ul. New York. Telefon: Orchard 729.

J. GADZIAŁA
Obecny Skrzypek w Kriens Symphony Orchestra (100 ludzi) udziela lekcji na skrzypcach fortepianie oraz na innych instrumentach, początkującym i awansującym. Ceny niskie
188 E 10-ta ULICA. NEW YORK.

... dostarcza orkiestry ... muzyki na wszelkie okazje. 448 E. 6 ulica, 2 piętro, New York.

Fr. W. Matyłkiewicz. Jedyny polski Zakład Jubilerski, 139 E. 7 ulica, New York City

POPIERAJCIE JEDYNY POLSKI SKLEP MASARSKI

Wielki wybór wędlin, szynek kiełbas i innych produktów spożywczych. Ceny nadzwyczaj niskie. Poleca się łaskawej pamięci Szan. Polonji, Bracia SAPETA, 189 Ave. A. (pom. 11 i 12 ul. New York City.

F. Ślaski. Felix Phonograph and Supply Co., 139 Ave. A. róg 9 ul New York. Hurtowny skład gramofonów, motorów i rekordów. Przyjmujemy wszelkie reperacje gramofonów.

Franciszek X. Wasster Adwokat. 126 E. 7 ul. New York. Tel. Orch. 9581

J. SIERŻANT
Damski Krawiec
131 E. 7-ma ulica, New York City.

ANTONI SAWICKI
Polski Zakład Fryzyjerski
Kapryśny ludzi smaku europejskiego będą tu zupełnie zadowoleni. Strzyżenie babiek specjalność
131 E. 7 St., New York.

W. CHMIEL
Poleca swą najgustowniejszą
PRACOWNIĘ KRAWIECKĄ
507 E. 12 ulica,
NEW YORK.

J. POL
Pierwszorzędna Pracownia Krawiecka
180 East 7 ul. New York

Polska Krawczyni, wykonuje roboty damskie starannie, po cenach zmiarkowanych, według najnowszej mody. S. Krupska, 345—3rd Ave. pomiędzy 25 i 26 ulicą

Brooklyn-Williamsburg

A. WYDRYŃSKI, 187 Bedford ave Wmsburg. Brooklyn. Polski Skład Cukierki, cygara, zabawki dla dzieci gazety i przybory do pisania.

Brooklyn-Greenpoint

Polski Fotograf, Alexander Studio 795 Manhattan Avenue, Brooklyn. Telefon 2215 Greenpoint

Jedyny Aptekarz polak. Notarjusz Publiczny. A. S. BACZYŃSKI. 171 Driggs ave., Tel. Gpt. 543. Brooklyn.

Polski skład kufrów i walizów. W. SERAFINOWICZ, 273 Driggs Av. Greenpoint-Brooklyn.

Polski Skład Obuwia. "White Eagle Retail Shoe Store, Incorporated, 977 Manhattan Ave., Brooklyn.

W. SZYMANSKI—STRASINSKI Polski sklep galanteryjny Dry Goods Store. 143 Driggs Ave. Brooklyn. Wybór bielizny i dziecięcych ubranek

A. WIECZKIEWICZ, 183 Driggs Ave., Brooklyn. Sklep galanteryjny, wszelki wybór bielizny męskiej, damskiej i dziecięcej.

Wieczorna Polsko-Angielska Szkoła
LEKCJE PRYWATNE I ZBIOROWE.
Gwarantuję wyuczyć każdego czytać, pisać i mówić po angielsku w bardzo krótkim czasie
Tłumaczenia. Pisanie listów i podań. Sprawy adwokackie i starokrajskie.
W. J. Łuszczki
Autor Samouczka i Gramatyki Polsko Angielskiej.
230 East 41sza ulica
pomiędzy 2 a 3 Ave. 1sze piętro front.
NEW YORK CITY.
Zgłoszenia wieczorami.

NAUCZYCIEL GRY NA FORTEPIANIE
Udziela lekcji w domach prywatnych Towarzystwach. Organizuje Chóry, Aranżuje Amatorskie Teatry
J. FEDEROWICZ
326 E. 14ta Ulica New York

POLSKIE BIURO ADWOKACKIE, załatwia wszelkie sprawy cywilne i kryminalne.
POST & HORN
116 E. 7th St., New York.
Forsyth 9936.
Godziny biurowe od 9. rano do 9 wieczorem. Telefon:

KOMITET POMOCY DLA POLSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA.

Posiedzenia Komitetu odbywają się każdego piątku w Domu Narodowym na 8ej ulicy o godzinie 8 wieczorem

Pierwsza Polska Fabryka Gramofonów pod nazwą
PETITNOLA PHONOGRAPH COMPANY
Przyjmujemy zamówienia po najniższej cenie, także mamy na składzie duży wybór instrumentów. Każdemu dajemy po fabrycznej cenie na spłaty od 1.00 dolara na miesiąc i dajemy za darmo rekordy z 36 kawałkami śpiewek, 1000 szpilek, butelkę oliwy i pisemną gwarancję na 25 lat.
Petitnola Phonograph Company
182 Ave. A. New York City
(pomiędzy 11 i 12 ul.).

NAJWIĘKSZY SKŁAD PIERZA
W PÓŁNOCNEJ AMERYCE

Posiadamy w naszym składzie pierze własnego wyrobu, a nie żadne zleżałe ze składów. Skubane, całe pierzę i puch, na żądanie wysyłamy próbki. Towar wysyłamy do wszystkich Stanów Ameryki Expresem. Piszcie do Polskiej firmy na adres:
ALBERT STETZ
48 Third Street, Passaic, N. J.

SPRINGFIELD AVENUE MUSIC SHOP
Wielki Skład Polskich Rekordów.
PRZYJDŹCIE I POSŁUCHAJCIE.
Wielki zapas Gramofonów. Sklep otwarty wieczorami. Mówimy po polsku

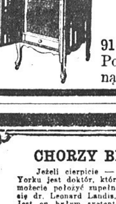

Pamiętajcie adres:
Grzeczna usługa.
Niskie ceny.
91-91½ Springfield Ave. Newark, N.J.
Poślijcie nam Money Order a odwrotną pocztą otrzymacie żądane rekordy

CHORZY BEZNADZIEJNIE
Jeżeli cierpicie — nie traćcie nadziei. W New Yorku jest doktór, który ma 25 lat praktyki i w nim możecie położyć zupełne zaufanie. Doktór ten nazywa się dr. Leonard Landis, 140 E. 22nd St. New York. Jest on byłym asystentem szpitala Bellevue i Lebanon. Idźcie do niego ponieważ bez pomocy nie wyzdrowiejecie nigdy; dlaczego więc okładać! Pomógł on tysiącom. Godziny biurowe od 10 do 7-ej wieczór. W niedzielę od 10 do 1ej.
DR. L. LANDIS
140 East 22 St., New York, N. Y.
Pomiędzy 3rd i Lexington Ave.
Założone 25 lat temu. Przyślijcie po książeczkę.